Nr 43

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 24 PAŹDZIERNIKA 1937



Jesienią... fot. B. Świerzewski.

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), ul. WAWELSKA 52/54, tel. 7.11.78

T R E Ś Ć   N U M E R U

ROLA WYCHOWANKÓW S. G. G. W. W LEŚNICTWIE POLSKI NIEPODLEGŁEJ*)

Zdewastowane przez okupantów i zniszczone przez działania wojenne lasy polskie wraz z dezorganizowanym aparatem administracyjnym ignorującym znaczenie lasów dla kraju — oto dziedzictwo leśników po zaborcach. Taki stan rzeczy wymagał pracy od podstaw: zorganizowania i uporządkowania tak lasów stanowiących własność prywatną jak i państwową oraz położenie zrębów pod przyszły rozwój leśnictwa i nauki leśnej w Polsce.

Powołanie do życia Wydziału Leśnego S.G.G.W.., a tym samym wychowanie akademickiego, garnącego się z entuzjazmem do nowej pracy w swoim zawodzie, elementu fachowego — ułatwiło osiągnięcie tych celów. Może specjalnie wyraźnie daje się to obserwować w usiłowaniach administracji lasów państwowych, zmierzającej do należytego zorganizowania państwowego gospodarstwa leśnego. We wszystkich jej pracach brali i biorą żywy udział wychowankowie S.G.G.W., których największy odsetek znalazł tu właśnie pole swej pracy zawodowej.

Zwłaszcza **wybitnie** **zaznaczyła** **się** **działalność** leśników, absolwentów Szkoły Głównej, w **pracach** **administracji** **lasów** **państwowych** z dziedziny **użytkowania** **i** **zbytu** **drewna** oraz w pracach zmierzających do naukowo uzasadnionych rozstrzygnięć zagadnień z dziedziny gospodarstwa leśnego — innymi słowy w pracach **Instytutu** **Badawczego** **Lasów** Państwowych. O słuszności tego twierdzenia niech zaświadczy ilościowy i jakościowy udział wychowanków Szkoły Głównej w realizowaniu zamierzeń wymienionych działów A. L. P. Na czele Działu Użytkowania i Zbytu Drewna w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych stoi jako jego szef — wychowanek S.G.G.W., z wchodzących zaś w skład Działu czterech biur — 3 są kierowane przez absolwentów Wydziału Leśnego Szkoły Głównej: 1) Biuro Ekonomiczne — mające w zakresie swych zadań badanie stosunków gospodarczych w drzewnictwie oraz załatwianie ogólnych spraw polityki drzewnej; 2) Biuro Przemysłowo - Handlowe — które prowadzi sprawy przemysłowego przerobu drewna i zbytu wytworów tego przerobu; 3) Referat Produkcji i Zbytu Dykt — który załatwia sprawy produkcji i sprzedaży dykt klejonych.

W jednostkach tych na 30 osób pomocniczego personelu fachowo leśnego — 22 przypada na wychowanków Szkoły Głównej. Całość więc spraw związanych z pozyskiwaniem, przerobem i zbytem drewna w lasach państwowych dzierżą w swych rękach wychowankowie S.G.G.W.

Podkreślić przy tym muszę z całym naciskiem, że zrealizowanie rzuconej przez Władzę Naczelną idei zorganizowania, dziś już potężnego państwowego **przemysłu** **drzewnego** **związanego** **integralnie** **z** **gospodarstwem** **leśnym**, oraz stworzenie Instytutu Badawczego Lasów Państwowych — zawdzięczać należy wychowankom S.G.G.W. Podchwyciwszy tę ideę z całym entuzjazmem rozwinęli i przystąpili do jej realizowania nie szczędząc trudów, czasu i sił. Bezwzględna większość pracowników Instytutu Badawczego, zorganizowanego i kierowanego przez absolwenta wydziału leśnego S.G.G.W., — przypada również na leśników — wy-

*) Z referatu p. inż. St. Dymzy, wygłoszonego 17 paźdz. 1937 r. na Zjeździe Koleżeńskim Wychowańców S.G.G.W. Materiały liczbowe zebrane przez Związek Leśników R. P.

Odpowiedzi Redakcji

J. S. — Nie było wypadku, aby ktoś na Wydziałach Leśnych Średnich Szkół Rolniczych w Żyrowicach lub Białokrynicy zdawał egzamin końcowy jako extern. Natomiast był szereg precedensów tego rodzaju na Wydziałach: Rolniczym i Ogrodniczym. Decyzja co do dopuszczenia do egzaminów należy do Ministerstwa W. R. i O. P. W sprawach tych radzimy zwracać się bezpośrednio do Dyrekcyj Szkół via poczty: Żyrowice i Białokrynica. Szkoła dla Leśniczych w Margoninie jest typu niższego (wymagana jest szkoła powszechna), a przy wstępowaniu do Państwowych Średnich Szkół Rolniczych wymaga się ukończonych 6 klas gimnazjum ogólnokształcącego dawnego typu.

Inż. Z. Wandurski — Sołotwina. Wkrótce umieścimy dalszy ciąg „Ścieżką leśnika". Prosimy o cierpliwość.

M. Dowhyluk — Goraj. Za piękne i ciekawe zdjęcia dziękujemy. Wykorzystamy je, zamieszczając stopniowo. Posiadamy zdjęcia zimowe ub. roku, które też będziemy reprodukować.

Panom Nadleśniczym: B. Tomaszewskiemu, St. Krzesiwie, J. Bieleckiemu z Wielowsi, Dąbrowy, Mścina, dziękujemy za serdeczne słowa i pozyskanie nowych prenumeratorów.

chowanków Szkoły Głównej. Z 9 wchodzących w skład Instytutu oddziałów — 6-ma kierują wychowankowie S.G.G.W., a z 56 zatrudnionych w oddziałach leśników — 45 rekrutuje się ze Szkoły Głównej. Tak więc i tok spraw naukowo - badawczych administracji lasów państwowych kierowany jest przez wychowanków S.G.G.W.

W innych działach administracji lasów państwowych udział wychowanków S.G.G.W. przedstawia się następująco:

Kategoria pracowników	Wychowanków S.G.G.W.	Ogółem leśników z akd wykszt.	%
Nadleśniczowie	92	350	26
Adiunkci i prakt. techniczno - leśni	55	167	33
Leśniczowie	14	52	26
Kierownicy tartaków i inn. zakł. przemysł.	16	27	59
Inni w tartakach	29	53	55
Kierownicy biur w Dyrekcjach L. P.	20	55	35
Inspektorzy	13	42	31
Inni w biurach	95	229	39
Razem	334	975	34

Dzięki wytężonej pracy, mimo niekorzystnych warunków egzystencji, wychowankowie Szkoły Głównej zadokumentowali, że dyplom inżyniera-leśnika jest przywilejem w ocenie kwalifikacji zawodowych pracowników leśnych.

Podobny dowód swej wartości dali leśnicy absolwenci S.G.G.W. w służbie ochrony lasów na stanowiskach inspektorów i komisarzy ochrony lasów, zajmując 38% etatów przewidzianych dla tego rodzaju pracowników państwowych.

Doświadczenie pokazało, że w tej odpowiedzialnej, uciążliwej a zarazem mało zyskownej pracy, wymagającej wysokich kwalifikacji tak zawodowych jak i moralnych — wychowankowie Szkoły Głównej tworzą element stojący zawsze na wysokości swego zadania.

Dzięki tym właśnie kwalifikacjom coraz częściej spotykamy obecnie zjawisko ścisłej i właściwie pojętej współpracy między właścicielami lasów a instytucją Ochrony Lasów, co oczywiście idzie na korzyść tak jednej jak i drugiej stronie.

W innych instytucjach państwowych wychowankowie wydziału leśnego S.G.G.W. zajmują najczęściej odpowiedzialne stanowiska: w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, w Ministerstwie Komunikacji, w Izbach Rolniczych, Izbach Przemysłowo - Handlowych, w Państwowych Zakładach Inżynierii, w Państwowych Zakładach Lotniczych, w Administracji Armii, szkolnictwie wyższym, średnim - zawodowym i ogólno - kształcącym.

Ważną zdobyczą leśników - akademików w ogólności, a wychowanków S.G.G.W. w szczególności, jest objęcie przez nich kierowniczych stanowisk w instytucjach o charakterze handlowym. Mianowicie szereg oddziałów znanej dziś spółki handlowo - drzewnej „P a g e d" jest kierowany przez byłych wychowanków Szkoły Głównej z dyrektorem warszawskiego oddziału na czele.

Podobnie sprawy personalne układają się w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych, organizacji o charakterze społeczno - gospodarczym, zajmującej się ponadto polityką w zakresie eksportu drewna. Radzie Naczelnej podporządkowanych jest 15 organizacji drzewnych, a na jej czele stoi były wychowanek S.G.G.W. O ile doniedawna jeszcze inne organizacje zawodowo - leśne, nie doceniając wartości fachowego elementu akademickiego nie zatrudniały go w większej ilości, o tyle obecnie nastąpił radykalny zwrot w kierunku obsadzania odpowiedzialnych stanowisk inżynierami-leśnikami. Takie stosunki układają się naprzykład w Zrzeszeniu Związku Właścicieli Lasów, grupującym w sobie 7 organizacji, mających na celu ekonomiczne podniesienie prywatnego gospodarstwa leśnego. Prezesem Zrzeszenia jest wychowanek Szkoły Głównej. W biurach tego Zrzeszenia pracuje 10-ciu inżynierów-leśników, wyłącznie wychowanków S.G.G.W.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że pierwotnie zamknięte dla leśników - akademików lasy prywatne, nie przestrzegające fachowości kierownictwa, nabrały obecnie przekonania do wartości ich pracy, i coraz to większy odsetek tych leśników znajduje w prywatnym gospodarstwie leśnym zatrudnienie. Na 394 pracujących w lasach prywatnych inżynierów - leśników około 40% przypada na wychowanków S.G.G.W. W tym miejscu trzeba podkreślić, że nagół duża prywatna własność leśna jest kierowana przez absolwentów wydziału leśnego Szkoły Głównej.

Zdobywszy dla siebie uznanie leśnicy - wychowankowie S.G.G.W. coraz liczniej otrzymują nawet kierownicze stanowiska w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych, pośrednio lub bezpośrednio związanych z leśnictwem jak np. w Towarzystwie Starachowickich Zakładów Górniczych.

Wolno praktykujących wychowanków S.S.G.W. jest obecnie 20 na ogólną ilość 96 inżynierów - leśników.

Tak oto w znacznym skrócie — przedstawia się udział absolwentów Wydziału Leśnego Szkoły Głównej w życiu zawodowo - leśnym.

Przejdę z kolei do omówienia ich roli w piśmiennictwie leśnym i w społecznym życiu leśników.

Działalność publicystyczna wychowanków S.G.G.W. rozpoczęła się w roku 1922/23 w formie wydawania krótkich notatek informacyjno - statystycznych i bibliograficznych a dotyczących leśnych stosunków krajowych i zagranicznych. W latach następnych ukazują się już artykuły bardziej indywidualne, z biegiem czasu coraz liczniejsze i bywały lata, w któ-

PRZESUNIĘCIE TERMINU ANKIETY

Aby otrzymać największą ilość odpowiedzi na ankietę „w sprawie trudności życia i pracy polskiego leśnika", Prezydium Związku Leśników przedłużyło termin trwania ankiety do 1 listopada b. r. wzywając wszystkich leśników do wzięcia w niej udziału

Prezydium

rych na przykład połowa artykułów miesięcznika „Las Polski" wychodzi z pod pióra wychowanków Szkoły Głównej. W chwili obecnej nie ma bodajże czasopisma traktującego sprawy leśne stale lub przygodnie, w którym nie znaleźliśmy artykułu na temat z leśnictwem związany pióra leśnika — wychowanka S.G.G.W. Na poczet ich zasług należy odnieść wyciągnięcie na forum publiczne najbardziej zaniedbanej w Polsce gałęzi leśnictwa — Technologii Chemicznej Drewna. Szereg artykułów popularnych, popularno - naukowych lub naukowych dało możność leśnikom lub innym interesującym się tym zagadnieniem zapoznać się z postępem nauki i techniki chemicznego przerobu drewna u nas i zagranicą. Podobne zasługi ponoszą wychowankowie S.G.G.W. dla propagandy leśnictwa przez udział w organizowanej przez Warszawski Oddział Związku Leśników R. P. akcji odczytowej w Stolicy. Połowę bowiem kadr prelegentów stanowili wychowankowie Szkoły Głównej.

Tak samo w kongresach i zjazdach leśnych udział leśników wychowanków S.G.G.W. jest coraz liczniejszy. O ile na I Międzynarodowy Kongres Leśny zgłosił swój referat tylko jeden wychowanek Szkoły Głównej, na Zjazd w Sztokholmie trzech — o tyle w r. 1936 na II Międzynarodowy Kongres Leśny w Budapeszcie już siedmiu.

Życie stowarzyszeniowe leśników w Polsce z udziałem wychowanków S. G. G. W. grupuje się głównie w organizacjach o charakterze społecznym jak: w Związku Leśników R. P., w Polskim Towarzystwie Leśnym, w Rodzinie Leśnika i w Przysposobieniu Wojskowym Leśników. Pomijając udział leśników wychowanków S.G.G.W. w działalności tych organizacyj, dotyczącej natury wewnętrzno - zawodowej lub towarzyskiej — na specjalne podkreślenie zasługuje wartość wychowawcza absolwentów Szkoły Głównej biorących udział w życiu wyliczonych organizacyj. Zapał do czynu i towarzysząca mu odwaga do formułowania i bronienia swoich poglądów podniecały także energię innych do pracy i do walki ze skostniałą biurokracją, paraliżującą w życiu praktycznym porywy młodych postępowych pracowników i stwarzającą atmosferę dla mechanicznego i bezmyślnego wykonywania pracy.

Nie uchylają się leśnicy wychowankowie S.G.G.W. od obowiązku propagowania lasu i leśnictwa biorąc żywy udział w pracach Komitetu Dnia Lasu, zmierzających do zaszczepienia w szerokich masach społeczeństwa zrozumienia wartości lasu i z punktu widzenia kulturalnego, wychowawczego i gospodarczego, i zmierzających do zapoznania wszystkich z trudną i odpowiedzialną pracą leśnika.

Nie brak też leśnika - wychowanka Szkoły Głównej w pracy oświatowej. Znajdzie się on jako organizator kursów lub jako ich wykładowca zawsze tam, gdzie trzeba podnieść poziom umysłowy najniższego funkcjonariusza leśnego.

To też sumując wszystkie wyniki prac inżynierów - leśników Wychowanków S.G.G.W. trzeba stwierdzić, że jeśli miarą wartości obywatela jest jego praca dla Państwa — to absolwent Wydziału Leśnego S.G.G.W. zdobył miano wartościowego na swoim odcinku pracy.

D. S.



Przed jesiennymi poszukiwaniami szkodników sosny

II.

Mimo corocznego powtarzania poszukiwań w określaniu gatunków najpospolitszych nawet szkodników, zdarzają się niemal zawsze mniejsze lub większe błędy. Na usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy możnaby powiedzieć, że wiele z nich jest łudząco podobnych nie tyle wprawdzie nawzajem do siebie (a więc mylenie np. poczwarek poprocha i sówki trudno jest wytłomaczyć) ile do innych, gospodarczo obojętnych owadów, współwystępujących ze szkodnikami.

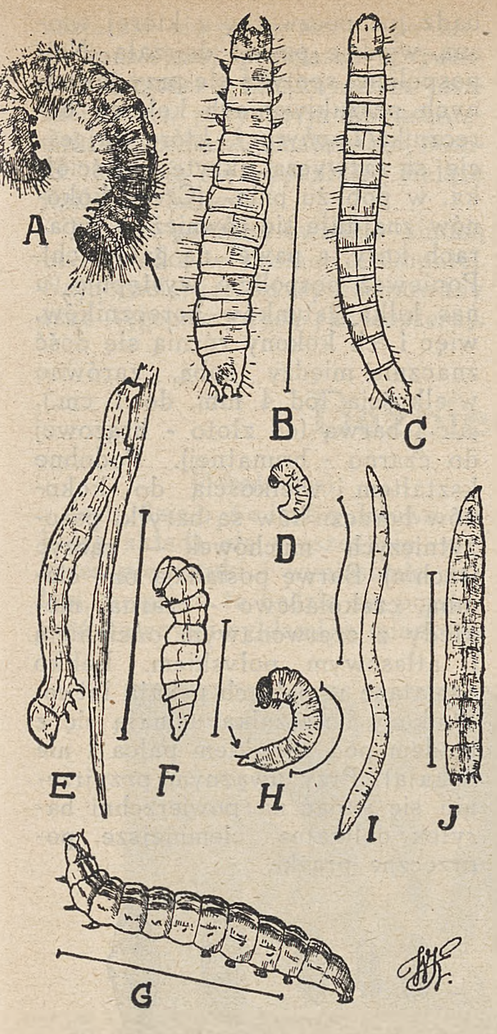
Zanim dokonamy krótkiego przeglądu najpospolitszych zimowych lokatorów ściółki, przypominamy z naciskiem, że do Instytutu należy przesyłać nie tylko znane powszechnie szkodniki, lecz wszystkie owady, jakie się na powierzchniach próbnych znajdują. Taki dopiero materiał jest pełnowartościowy i zdradzić może oczom badacza niejedną zagadkę życia lasu...

Wiele owadów chroni się przed nadchodzącą zimą nie dokończywszy jeszcze swego rozwoju: zimuje w stadium larwalnym. Z groźnych szkodników sosny tak właśnie przepędza okres przymusowego spoczynku barczatka sosnówka. (Rys. 1A).

Wielkość znajdowanych późną jesienią gąsienic waha się od 1,5 — 7 cm. Ciało ich, o barwie dość zmiennej, od popielato - rudawej do ciemno - brunatnej pokryte jest szczecinkami od strony grzbietowej ciemnymi, po bokach ciała jaśniejszymi, brudno - białymi lub żółtawymi.

Cechą charakterystyczną gąsienic barczatki są czarno - granatowe plamy umieszczone na grzbietowej stronie 2 i 3 pierścienia tułowia; występują one bardzo wyraźnie, gdy podrażniona gąsienica „wygina kark", pochylając ku dołowi głowę. (Śpiące gąsienice zwijają się w kłębek).

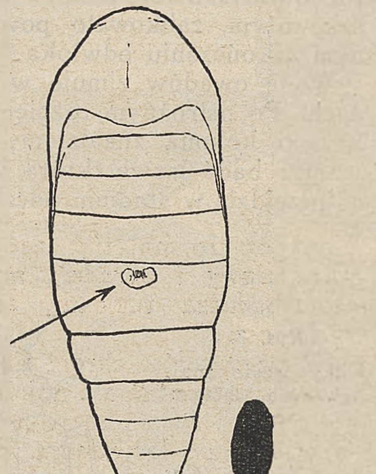
Zupełnie inaczej wyglądają gąsienice rolnic (*Agrotis* — Rys. 1G). Ich grube, a stosunkowo krótkie ciała (3,5 — 5 cm), są nagie, o barwie ziemisto szarej, lub szaro-



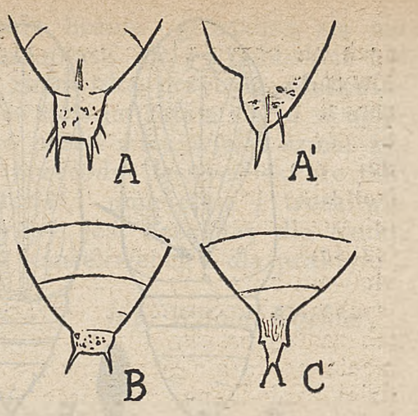
Rys. 1.
Larwy najczęściej znajdowane podczas jesiennych poszukiwań.
A — Barczatka sosnówka (Dendrolimus pini).
B i C — Larwy sprężyków (Elateridae) t. zw. „drutowce".
D — Larwa ryjkowca choinka szarego (Brachyderes incanus).
E i F — Gąsienica poprocha. (Bupalus piniarius).
G — Rolnica (Agrotis).
H — Osnuja gwiaździsta (Lyda stellata)
I i J — Larwy muchówek (Diptera) — Oryg.

zielonkawej (oliwkowo-szarej). Posiadają one (podobnie jak i barczatka) osiem par nóg. Również nagie, ale o mniejszej ilości nóg (5 par) są gąsienice poprocha cetyniaka, zielone z trzema białymi paskami na grzbiecie i po jednym żółtawym na bokach ciała (Rys. 1 F.) (Szkodnik ten zimuje w zasadzie w stadium poczwarki, często jednak ociąga się z przepoczwarzeniem, tak, że przy jesiennych poszukiwaniach zawsze prawie znajduje się pewien procent poprocha w stadium larwalnym, lub przejściowym pomiędzy larwą i poczwarką, charakteryzującym się silnym skurczeniem ciała i zwężeniem odwłoka — Rys. 1 F).

Z pośród zimujących larw chrząszczy spotyka się niekiedy w znacznych ilościach białe, lekko zgięte, z wyraźną, brunatną głową, czerwie ryjkowców (najczęściej są to larwy choinka szarego - *Brachyderes incanus).* Są one nieco podobne do miniaturowych pędraków chrabąszczy, a różnią się od nich wyraźnie brakiem nóg (Rys. 1 D). Odmienną, łatwą do wyróżnienia postać posiadają larwy sprężyków, zwane „drutowcami", ponieważ ich twarde, żółto-pomarańczowe ciała zginają się powoli, z mozolnym trudem, jakby były wykonane ze sztywnego drutu (Rys. 1 B,C). Często myli się je w praktyce z zimującym pod ściółką i w glebie larwami drapieżnych muchówek, (Rys. 1 I), choć wszystkie szczegóły budowy ciała różnią je od siebie: muchówki są niezmiernie ruchliwe i wiją się niby małe żmijki, nóg, ani wyraźnie zaznaczonej głowy z silnymi szczękami w przeciwieństwie do „drutowców" nie posiadają, a tylko wprawne oko rozpozna niewyraźne haczyki — aparat gębowy, odróżniający zewnętrznie przód od końca ciała. Nieco inaczej wyglądają larwy muchówek zwanych komarnicami *(Tipula)* (Rys 1). Miękkie, ziemisto - szare ich czerwie (długości 2.5 cm), również bez wyraźnej głowy od przodu ciała zwężone, od tyłu tępo ucięte z wieńcem haczyków, poruszają się leniwie, kurcząc i rozciągając tłuste ciała. Łatwe do poznania są pomarańczowo - żółte (niekiedy czerwonawe, lub zielonkawe) larwy osnui gwiaździstej. *(Lyda stellata* — Rys. 1 H) Zazwyczaj zimują one nie w ściółce, lecz w głębszych warstwach gleby (do 15 cm). Posiadają one cztery pary nóg: trzy pary tułowiowych i jedną na końcu odwłoka, szczeciniastą i nie pełniącą właściwej roli organów ruchu.



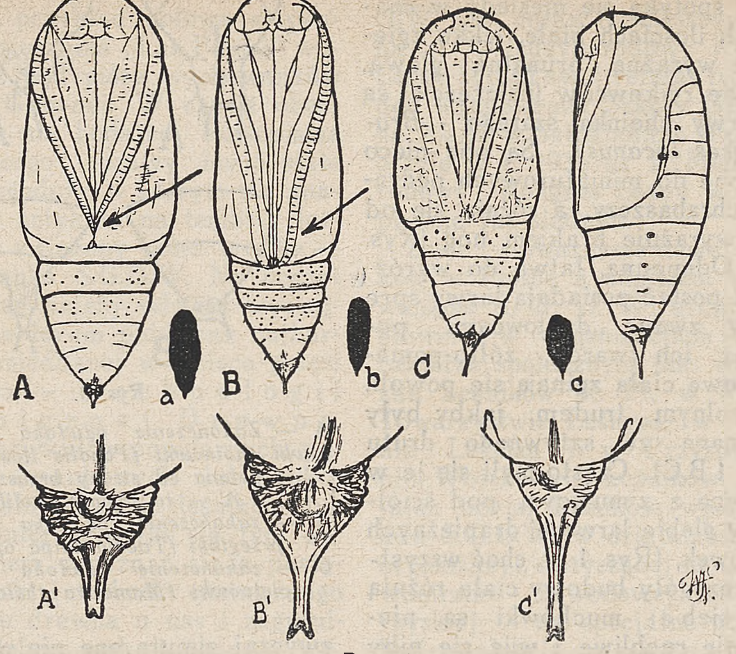
Rys. 2.
Poczwarka sówki choinówki (Panolis flammea).



Rys. 3.
A — Zakończenie odwłoka poczwarki sówki choinówki (Panolis flammea), widziana od strony brzusznej.
A' — to samo z profilu.
B — zakończenie odwłoka poczwarki przegibki (Taeniocampa opima).
C — zakończenie odwłoka poczwarki piętnówki (Mamestra thalassina).

Wśród zimujących poczwarek motyli istnieje znaczna różnorodność kształtów, niemniej jednak wiele z nich wprawia leśnika w zakłopotanie podobieństwem postaci do groźnych szkodników leśnych.

Poczwarka sówki choinówki (Rys. 2) *(Panolis flammea)* mierzy 15 — 19 mm długości. Barwa jej waha się od jasno - czerwono - brązowej do ciemno - brunatnej. Koniec odwłoka posiada dwa, w pewnej od siebie odległości, umieszczone kolce, osadzone na poduszeczkowatej podstawce. Najlepszą i absolutnie pewną cechą rozpoznawczą jest półksiężycowaty, gruby wałeczek, umieszczony na grzbietowej stronie 4 segmentu odwłoka, otaczający z trzech stron (otwarty ku głowie) głęboką jamkę. Przy poszukiwaniach znajduje się dużo poczwarek łudząco przypominających sówkę choinówkę (np. piętnówki *(Mamestra),* przegibki *(Taeniocampa)* żadna z nich jednak nie posiada owego charakterystycznego wałeczka. Poczwarki poprocha cetyniaka *(Bupalus piniarius)* mierzą 11—16 mm. dłg. Zarysy skrzydeł: ciemno-zielone, pozostała część poczwarki — brunatna. Na końcu odwłoka znajduje się krótki kolec. Bardzo podobne do poprocha są poczwarki niekiedy dość licznie z nim współwystępującego witalnika sosnowiaka



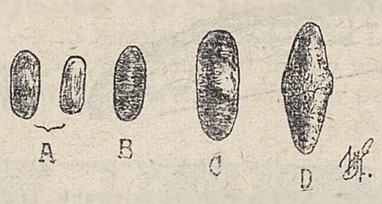
Rys. 4.

A — Poczwarka poprocha cetyniaka (Bupalus piniarius) powiększone.
a — Wielkość naturalna poprocha cetyniaka (Bupalus piniarius).
A' — Koniec odwłoka (silnie pow.) poprocha cetyniaka (Bupalus piniarius).
B — Witalnik sosnowiak (Semiothisa liturata) — powiększone.
b — Witalnik sosnowiak (Semiothisa liturata) — wielkość natur.
B — Koniec odwłoka (Semiothisa liturata) — silnie pow.
C — Hematurga atomaria (pow.).
c — Hematurga atomaria — wielkość naturalna.
C' — Hematurga atomaria koniec odwłoka — silnie pow. — Org.

(Semiothisa liturata) i tyliniaka *(Hematurga atomaria)*. Pierwsza z nich jest nieco smuklejsza od poprocha, lecz bez pewnej wprawy trudno ją odróżnić. Ciemniejsza barwa skrzydeł i smuklejszy, rozdwojony na końcu kolec, nie są cechami łatwymi do wyróżnienia. Najłatwiej wpada w oko (zwłaszcza przy użyciu szkieł powiększających), różnica w kształcie zakończenia nóg i różków—por. rys. 4 (U poprocha zarysy te tworzą klin, u witalnika są raczej łagodnie zaokrąglone).

Poczwarki zawisaka siwiotka *(Sphinx pinastri)*, duże, (4 cm) czekoladowo - brunatne, nie podobna nie rozpoznać, dzięki fajeczkowatej pochewce, w której ukryta jest część ssawki. Niewiele mniejsze (3 cm) są dość często spotykane poczwarki narożnicy zbrojówki *(Phalera bucephala)*, o twardej, tłusto połyskującej pokrywie i blaszkowatym, ząbkowato powycinanym zakończeniu odwłoka.

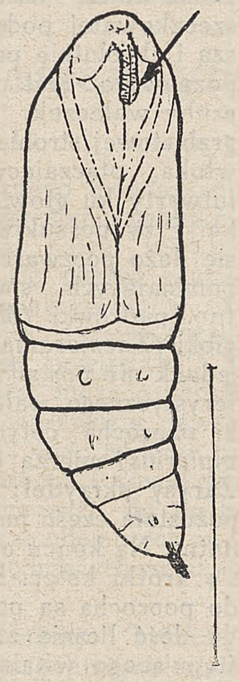
Wiele owadów zimuje w kokonach. Po ostrożnym rozcięciu pokrywki kokona znajdziemy wewnątrz bądź larwę, która wkrótce przejdzie w stadium poczwarki, bądź już poczwarkę z której wiosną wyjdzie postać dojrzała. Najpospoliciej spotyka się przy jesiennych poszukiwaniach kokony borecznika *(Lophyrus)*, które najgęściej są zazwyczaj ukryte pod ściółką, w pobliżu pnia. (Część kokonów znajduje się również w szparach kory, a nawet na gałęziach). Ponieważ pospolicie występuje u nas kilka gatunków boreczników, więc i ich kokony różnią się dość znacznie między sobą, zarówno wielkością (od 4 mm. do 1 cm.), jak i barwą (od złoto - brązowej do czarno - brunatnej). Podobne kształtem i wielkością do kokonów boreczników są baryłki pasożytniczych muchówek — rączyc (tachin). Barwę posiadają one ciemną, czekoladowo - czarną, niekiedy z czerwonawym odcieniem i atłasowym połyskiem. Lekko zgniatane w palcach pękają łatwo. (Kokony borecznika uginają się z trudem pod naciskiem palca i nie pękają). Przy uważnym przyjrzeniu się widać na powierzchni baryłek delikatne ciemniejsze, poprzeczne prążki.



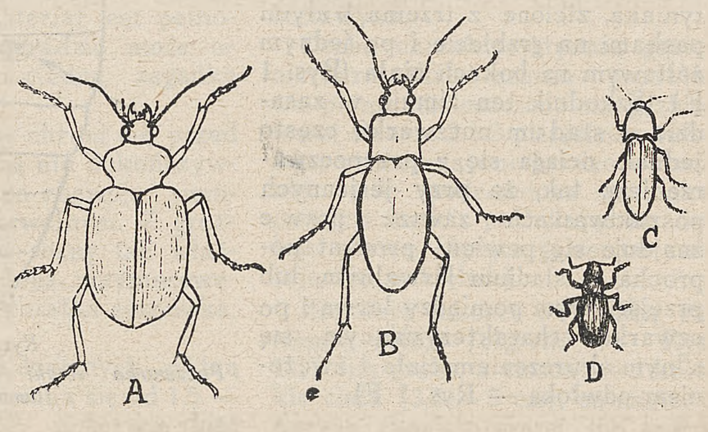
Rys. 6.

A — Kokony borecznika (Lophyrus).
B — Bobówka rączycy (Tachina).
C — Kokon sierponia (Ophion).
D — Kokon kosonia (Banchus) — Org.

Również podobne wielkością i kształtem do boreczników są kokony pasożytniczych błonkówek—gąsieniczników (ichneumonów): kosonia *(Banchus)* i sierponia *(Ophion)*. Specjalnie licznie towarzyszą one poczwarkom sówki (oba wymienione owady są jej pasożytami). Kokon kosonia nie trudno poznać po wrzecionowatym



Rys. 5. Poczwarka zawisaka siwiotka (Sphinx pinastri).



Rys. 7.

Kilka często znajdowanych chrząszczy.

A — Tęcznik (Calosoma).
B — Biegacz (Carabus).
C — Sprężyk (Elater).
D — Choinek (Brachyderes).

kształcie, sierponia zaś — po nieco jaśniejszej przepasce w połowie długości i błonkowatym łuszczeniu się, przy czym po usunięciu zwierzchniej, zmatowiałej błonki ukazują się wspaniale lśniące fiołkowe barwy.

Liczne gatunki owadów zimują pod ściółką w postaci doskonałej. Najbogaciej jest tu reprezentowany rząd tęgopokrywych *(Coleoptera)*. A więc są tu i pięknie zielono lśniące drapieżne tęczniki *(Calosoma)* i bliskie ich krewniaki, biegacze *(Carabus)* i sprężyki, które zimują obok swych larw - „drutowców" (sprężyki posiadają kilkuletnią generację), chronią się również pod ściółkę i pływaki *(Ditiscus)*, spotykają się ryjkowce (np. choinek szary — *Brachyderes incanus)* i wiele, wiele innych chrząszczy. Wcale licznie gromadzą się nie tylko z lasu, ale i z pobliskich pól na zimowiska przybyłe pluskwiaki — słowem zataja się tu w ucieczce przed zimą wielki szmat życia przyrody. Jasnym jest, że taki materiał, umiejętnie i troskliwie zebrany, jest bezcenny dla nauki, a w konsekwencji i dla praktyki...

inż. Witold Koehler.

Bezpieczeństwo pracy zrębowej

(dokończenie)

Jeśli idzie o ścinkę drzewa, na którą składa się spuszczenie, wykrzesanie sztuki i wyniesienie gałęzi, to praca ta będzie się powtarzać pewnymi cyklami, a mianowicie: robotnicy muszą ostożkować pewną ilość drzew, spuścić, wykrzesać, wynieść gałęzie, poczym znów ten sam cykl zaczynają od początku, dokonywując ścinki następnej partii sztuk i t.d. Powtarzają dopóty, dopóki nie padnie ostatnia partia drzew na działce.

Pojedyńczy cykl składać się będzie z kilku etapów:

E t a p I—odsłonięcie szyi korzeniowych i stożkowanie sztuk (ko-



fot. Photo-Plat.

rowanie pieńka na sztuce stojącej wraz z dolną częścią strzały). — Wszyscy robotnicy zajęci są tą samą pracą i żadnemu nie grozi ze strony drugiego niebezpieczeństwo, bowiem każdy stożkuje inną sztukę.

E t a p II—dwaj robotnicy podrąbują i spiłowują sztuki, trzeci robotnik stożkuje sztuki na zapas. W tym etapie pracy wszystkim trzem robotn.kom grozi niebezpieczeństwo. Dla robotnika stożkującego niebezpieczeństwo będzie usunięte, jeśli pracę swą będzie wykonywał poza zasięgiem korony drzew spuszczanych. Robotnik ten winien się więc znajdować w stronie przeciwnej do kierunku padania sztuk.

Robotnicy spuszczający sztuki są również narażeni na niebezpieczeństwo. Oto padające sztuki, zaczepiając się. często zmieniają kierunek padania, cofają się odziomkami do tyłu, lub zsuwają się na bok. Przed spuszczaniem robotnicy winni spokojnie, uważnie ustalić kierunek padania sztuki. Robotnicy zrzynający sztukę zwykle w pozycji klęczącej powinni bezwzględnie, w momencie kiedy sztuka się wali, wyjąć piłę i odskoczyć na boki. Odskakiwanie do tyłu niema wielkiego sensu, bowiem sztuka cofając się może ich łatwo przygnieść. Podczas silnego wiatru ścinki drzew należy zaniechać. Dopiero w momencie, kiedy wszystkie sztuki pierwszej partii drzew są spuszczone i każda sztuka zawieszona natychmiast jest zepchnięta za pomocą prymitywnych bosaków, a nie rękoma, następuje trzeci etap pracy.

Należałoby jednak wyjaśnić, dla czego zalecenie godne jest spuszczanie drzew partiami, a nie odrazu wszystkich drzew na działce. — Spuściwszy wszystkie drzewa odrazu, utrudnilibyśmy sobie swobodne poruszanie się na zrębie, okrzesanie sztuk, wydostanie i wyniesienie gałęzi. Odbiło by się to również na bezpieczeństwie pracy, związanej z okrzesaniem sztuki i wynoszeniem gałęzi.

E t a p III: Jeden robotnik okrzesuje gałęzie, drugi wynosi, trzeci wycina gałęzie i ustawia stosy chrustowe i gałązkowe. W tym etapie pracy nie zagraża jeden robotnik drugiemu. Najbardziej niebezpieczne jest okrzesywanie. — Przede wszystkim robotnik do pracy tej musi dobrać odpowiednią siekierę, a dalej, obcinać gałęzie, stojąc po przeciwnej stronie strzały.

Po zakończeniu tego ostatniego etapu ścinki, cykl jest skończony i zaczyna się następny, taki sam cykl. etapami od początku.

Gdy wszystkie sztuki w działce już leżą, są okrzesane, a gałęzie wyniesione, przystępujemy do drugiej części pracy zrębowej, a mianowicie do wyróbki.

W y r ó b k ę można również dzielić na pewne etapy pracy, ale etapy te nie mają większego wpływu na bezpieczeństwo pracy, ile raczej na jej wydajność. Dlatego też pominiemy je zupełnie, a scharakteryzujemy poszczególne czynności.

K o r o w a n i e odbywa się za pomocą tak zw. okorowaczek albo skrobaczek. Praca tym narzędziem, osadzonym na dość długim stylu, jest prawie zupełnie bezpieczna.

P r z e c i n a n i a poprzeczne przedstawiają dość znaczne niebezpieczeństwo, bowiem, aby przeciąć sztukę, należy piłę w pierwszym momencie usztywnić. — Usztywnienie to robotnik wykonywuje zazwyczaj gołą ręką, przykładając rękę do piły. Piła, trafiwszy na nierówność, sęk i t.p. często kaleczy rękę robotn.ka. Aby temu zapobiec, robotnicy zamiast usztywniać piłę ręką, powinni to robić miarką drewnianą, otrzymaną od leśniczego, z dokładnym oznaczeniem średnicy poszczególnych sortymentów.

Ł u p a n i e s z c z a p jest najwięcej niebezpieczne. Aby zapewnić robotnikowi maksimum bezpieczeństwa — należy zarządzić częste sprawdzanie dokładności i solidności osadzenia siekier, sprawdzać zaopatrzenie robotników w kliny do łupania. Poza tym należy zaopatrzyć robotników w specjalne pieńki (wyrzynki) do łupania szczap, aby rozłupany wyrzynek nie usuwał się podczas łupania, bo wtedy najłatwiej wbić siekierę zamiast w wyrzynek — we własną nogę.

Postarałem się wymienić te wszystkie wskazania organizacyjne prac zrębowych, które wypływają z obowiązku zapewnienia robotnikom bezpieczeństwa pracy.

Ale najlepsza nawet organizacja, nie zapewni w całości tego bezpieczeństwa, jeśli robotnik sam, z własnej woli i własnej świadomości, nie będzie przestrzegał ustalonych środków ostrożności.

Dlatego też należy robotników przy każdej okazji i na każdym miejscu pouczać czym grozi nieuwaga w pracy, lekkomyślność lub karygodne zaniedbanie.

inż. M. Sosnowski.

UCZMY SIĘ POZNAWAĆ GRZYBY!



Ze zb. I. B. L. P.

11. SROMOTNIK bezwstydny — Phallus impudicus L., (błędne nazwy: smardz śmierdzący, smardz cuchnący). Rośnie najczęściej w lasach liściastych, w parkach, ogrodach, zwykle grupami po kilka sztuk w pobliżu; owocuje od lipca do października. Owocnie mają najpierw kształt jajowaty, następnie z kulistej podstawy wyrasta wysoki porowaty trzonek, zakończony stożkowatą główką. Główka pokryta jest gęstą i lepką czarnozieloną substancją, która składa się z olbrzymiej ilości zarodników. Sromotnik posiada bardzo silny zapach, podobny do zapachu padliny i dający się odczuć z odległości kilkudziesięciu metrów. Zapach powyższy przywabia liczne owady, które łażą po owocni, oblepiają się zarodnikami i roznoszą je po całym lesie. Sromotnik nie jest gatunkiem trującym, posiada jednak tak przykry zapach, że traktowany jest wszędzie jako gatunek niejadalny. Poza tym lud wiejski w niektórych okolicach używa owocni sromotnika jako lekarstwo przeciw różnym dolegliwościom. H. O.

Feliks Nowowiejski i Jego „Legenda Bałtyku"



Parę numerów wstecz*) „Echa Leśne" zamieściły krótką notatkę, jako objaśnienie — do fotografii znakomitego kompozytora polskiego, prof. Feliksa Nowowiejskiego, z jego pobytu w Białowieży, i do zdjęcia z odwrotnej tej fotografii strony, zawierającej dedykację dla p. Dyrektora Naczelnego L. P. oraz tekst nutowy „Hejnału myśliwskiego Prezydenta R. P. w Białowieży". Dowiedzieli się z tego czytelnicy „Ech", że Mistrz tonów przebywał w Puszczy Białowieskiej, czerpiąc bezpośrednio z niej natchnienie do utworów muzycznych, związanych ściśle z lasem. Ma powstać przede wszystkim — Symfonia III — Białowieska.

Królowa zatem puszcz naszych zyska zupełnie nowy dla siebie splendor sławy — w sztuce muzycznej. Stosunek leśników do znakomitego kompozytora kształtuje się też obecnie w innej, bardziej serdecznej atmosferze, — Feliks Nowowiejski nie jest już bowiem tylko dla braci leśnej — polskim, narodowym kompozytorem, lecz staje się i muzykiem lasu — a to serca wiąże i zbliża. A zbliżając się nie można nie zapoznać się z jego dotychczasową twórczością, której szczeble prowadzą do Symfonii Białowieskiej. Oto w krótkich słowach droga twórczości Feliksa Nowowiejskiego, która jest i drogą sławy, przekraczającej granice kraju.

Feliks Nowowiejski urodził się w r. 1877 w Wartemborku na Warmii. Po studiach w Berlinie: w Konserwatorium, w Akademii Muzycznej, w Akademickiej Szkole Mistrzowskiej i na Uniwersytecie, a także w Akademii Muzyki Kościelnej w Ratysbonie, odbył szereg podróży artystycznych po Europie jako laureat niemieckiej państwowej nagrody muzycznej (za oratorium „Powrót Syna Marnotrawnego"). W 1903 otrzymuje nową nagrodę im. Beethovena za uwerturę „Swaty polskie", a w 1911 — I nagrodę na międzynarodowym konkursie muzyki religijnej (Procure générale de Musique Religieuse w Arras — Paris) we Francji za utwór organowy „Méditation en mi majeur". Między 1909 a 1914 Feliks Nowowiejski pracuje jako dyrektor Towarzystwa Muzycznego i Koncertów Symfonicznych w Krakowie. Jego oratoria Quo Vadis i Znalezienie św. Krzyża zdobywają mu sławę światową. Nowym aktem uznania było nadanie Nowowiejskiemu członkostwa honorowego w r. 1931 przez The Organ Music Cociety w Londynie za Dziesięć Symfonii Organowych. Wreszcie i w Polsce otrzymuje znakomity kompozytor w 1935 Państwową Nagrodę Muzyczną. Papież Pius XI za jego twórczość na polu muzyki religijnej nadaje mu godność Szambelana. Rok 1936 przynosi Feliksowi Nowowiejskiemu odznaczenie — Komandorię orderu Polonia Restituta.

Do Symfonii Białowieskiej i wrażeń prof. Nowowiejskiego z Puszczy powrócimy w jednym z najbliższych numerów, gdyż korzystając z pobytu Mistrza w Warszawie zdołaliśmy uzyskać cenny wywiad dla czytelników „Ech".

Bytność kompozytora w Warszawie związana jest z wystawieniem opery „Legenda Bałtyku" przez Operę Warszawską na inaugurację nowego sezonu w dn. 23 października. Jest to opera morska, wystawiona już na wielu scenach, a przyjmowana wszędzie entuzjastycznie — teraz kolej na Warszawę.

Czytelnikom podajemy wielce interesującą treść akcji „Legendy", powstałej też pod bezpośrednim wpływem uroku Bałtyku i dawnych kaszubskich podań. Libretto zostało napisane przez panią Walerię Szalay-Groele, a symbolizuje zwycięską walkę człowieka z żywiołem morskim.

Akcja rozgrywa się w noc Kupały w czasach przedhistorycznych, na kaszubskim wybrzeżu Bałtyku.

Wódz ludu Mestwin ma córkę Bognę, którą kocha młody żeglarz Doman i bogaty stary zdun Lubor. Mestwin sprzyja Luborowi. Podczas pracy rybaków na wybrzeżu przypomina legendę o Winecie. Wineta to prasłowiańskie miasto bałtyckie, słynące bogactwem i potęgą. Panowała tam królowa Jurata, którą pragnął poślubić bóg ognia i burzy Perun. Jurata wzgardziła miłością Peruna, a on rozgniewany zatopił miasto, a na królowę rzucił czar nieustannego snu. Raz do roku, w świętą noc Kupały, Wineta wypływa na fale, a duchy jej mieszkańców błagają o zbawcę. Śmiały żeglarz, jeśli przez wichry i burze przedrze się do Winety i zwalczy przeszkody zaczarowanego pałacu, zbudzi Juratę i zdobędzie jej koronę, która daje władzę nad Bałtykiem. Otóż Mestwin, pragnąc się pozbyć Domana, oświadcza, że odda córkę temu kto przyniesie skarb Winety.

Gdy zapada noc Kupały, Doman wyznaje Bognie miłość i postanawia wyruszyć na morze. Perun ukazuje widmo Winety, a ujęty miłością i odwagą żeglarza obdarza go swą potęgą.

W zatopionym prasłowiańskim pałacu Juraty na dnie Bałtyku Doman gromem Peruna poraża huf witezi strzegących dostępu. Budzi Juratę i cały dwór. Otrzymuje koronę i hołd morza.

W pogańskim uroczysku, przed chramem Światowida w dzikim borze kapłani i kapłanki odprawiają obrzędy na cześć znicza i posągów bóstw. Rozpoczyna się święto Kupały.

Nadciąga burza. Wszyscy chronią się do chramu, pozostaje Bogna, która modli się do bogini miłości, Dzidzili. Lubor zbliża się do Bogny. Odepchnięty mści się i oskarża Bognę o czary.

Mimo oporu Mestwina lud wlecze Bognę na głaz ofiarny, aby jej śmiercią przebłagać bogów. W chwili gdy kapłan zamierza się do ciosu, posąg Peruna przemawia, uniewinniając skazaną. Burza ucicha, a w blaskach świtu wraca Doman i cudowną mocą korony zapala znicz na nowo.

Mestwin łączy dłonie Domana i Bogny, poczem na czele ludu i kapłanów, w triumfalnym pochodzie wnosi koronę do chramu Światowida.

Czyż trzeba zachęcać czytelników „Ech", by nie tylko zobaczyli, ale usłyszeli to, co na tym podkładzie poetycznej baśni jest istotną treścią duchową „Legendy" — jej muzykę?

J. M.

*) Nr. 40, str. 860.



KRONIKA LEŚNA

Uroczystości jubileuszowe S. G. G. W. odbyły się 16 i 17 b. m. w Warszawie. W dniu 16, po uroczystym nabożeństwie, celebrowanym przez ks. biskupa Szlagowskiego w kościele Ś-tej Barbary, odbyła się akademia 30-lecia uczelni w sali Domu Katolickiego, w której wzięli udział ministrowie: oświaty i rolnictwa, dyrektor naczelny Lasów Państwowych, przedstawiciele wyższych uczelni, instytucji i organizacji, ciało profesorskie S. G. G. W. oraz około 1.500 wychowańców uczelni. Punktem kulminacyjnym akademii było nadanie doktoratu nauk rolniczych honoris causa prof. Ignacemu Mościckiemu, Prezydentowi Rzplitej, za jego bezcenne dla rolnictwa prace nad pozyskiwaniem nawozów azotowych; ze względu na nieobecność Pana Prezydenta na akademii, akt nadania wręczono Mu tegoż dnia wieczorem na Zamku, w czasie przyjęcia przez Niego wszystkich uczestników Zjazdu. Doktoraty honorowe ponadto otrzymali: rolnictwa — profesorowie: Karol Malsburg oraz Franciszek Bujak, leśnictwa — prof. Józef Paczoski, ogrodnictwa — prof. Józef Trzebiński. W pięknym przemówieniu powitalnym rektor S.G.G.W. prof. Jan Miklaszewski dał rys historyczny uczelni, końcowym był wykład prof. M. Korczewskiego p. t. „Nauka i życie". Słabą stroną akademii było niesłychane zatłoczenie, wynikające z nadzwyczaj licznego zjazdu oraz brak urządzeń wzmacniających przemówienia, które przez większość uczestników nie były słyszane. 17-go, w lokalu Szkoły Głównej, przy ul. Rakowieckiej odsłonięte zostało popiersie ś. p. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego w obecności władz, przedstawicieli instytucji i uczestników Zjazdu, po tym nastąpiło: poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy pawilon szkolny oraz apel poległych na polu chwały wychowańców szkoły. Dzień ten zakończyło zebranie towarzyskie w salach szkoły, na którym spędzono wesoło czas do późna wieczór.

Zjazd Wychowańców S G G.W. odbył się 17 i 18 b. m. W dniu 17 wspólne zebranie wychowańców: wszystkich wydziałów S.G.G.W., wychowańców Kursów Rolniczych T. K. N., Kusów Przemysłowo-Rolniczych Wyższej Szkoły Rolniczej, Kursów Ogrodniczych i Wyższej Szkoły Ogrodniczej T. K. N. oraz Wyższych Kursów Leśnych T. K. N. zgromadziło, wspólnie z obecnymi i dawnymi profesorami oraz przedstawicielami młodzieży studiującej, około 1.200 osób tak, że wielkie audytorium Colegium Maius U. J. P. było szczelnie nabite. Kolejno wygłoszone zostały referaty podane w „Echach" (Nr. 41 str. 881). Po ożywionej dyskusji sprawę zawiązania ogólnego Związku Wychowańców przekazano do załatwienia zarządom organizacji wydziałowych. W dniu 18 odbyły się zebrania wydziałowe. Na zebraniu wychowańców-leśników, dość licznym, bo składającym się z 210 uczestników, zdecydowano przystąpić do powstałego we Lwowie Związku Inżynierów Leśników R. P., wezwać do stworzenia federacji wszystkich istniejących organizacji leśnych, poprzeć prace organizacyjne nad ogólno-szkolnym Związkiem Wychowańców S. G. G. W. (Szczegóły tego zebrania podamy w następnym numerze). W ciągu wszystkich zebrań górowała myśl utrzymania na przyszłość ściślejszych niż dotąd więzów z uczelnią, dla wspierania i obrony jej w chwilach dla niej trudnych, jak również myśl zespolenia dawnych wychowańców z nowostudiującą młodzieżą. Pięknym gestem Zjazdu była zbiórka na cele Bratniej Pomocy słuchaczy S.G.G.W., która dała przeszło 3.000 złotych.

Prezes Najwyższej Kontroli Państwa w Bydgoszczy i Gdyni. Gen. J. Krzemiński, Prezes N.I.K. w towarzystwie Naczelnego Dyrektora L. P. Adama Loreta odwiedził państwowe zakłady forniérów i dykt w Bydgoszczy. Następnie p. Prezes dokonał lustracji nadleśnictw Rytel i Bartel Wielki. Z kolei gen. Krzemiński zwiedził port drzewny „Pagedu" w Gdyni i osiedle robotnicze na Oksywiu.

Kurs przeciwpożarowy. Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych organizuje w Białowieży dwutygodniowy kurs przeciwpożarowy dla przeszkolenia naczelników straży pożarowych ze swoich 46 zakładów przemysłowych.

Kurs rozpoczął się 15 października br. i obejmuje wyszkolenie ogólne w zakresie I — III stopnia, oraz specjalne dotyczące prewencji oraz obrony tartaków.

Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych R. P. powołał na wykładowców najwybitniejsze swe siły, oraz kilku specjalistów z poza swego grona.

Ciekawie zapowiadają się ćwiczenia praktyczne, których punktem kulminacyjnym będzie pożar składu zbudowanego specjalnie w tym celu z małowartościowych zrzyn i odpadków. Przy gaszeniu użyte będą najnowsze środki gaśnicze.

Akcja ratunkowa zostanie sfilmowana co stworzy ciekawy i jedyny w swoim rodzaju film krótkometrażowy.

I Międzynarodowa konferencja robotników drzewnych i leśnych odbyła się w Warszawie. Wzięli w niej udział przedstawiciele państw eksportujących drewno i przywożących. Przedmiotem obrad były warunki pracy robotników drzewnych i leśnych. Uczestnicy byli obecni na wyświetlaniu filmów propagandowych oraz zwiedzili Zakłady Drzewne L. P. w Hajnówce. Nadmienić należy, że w obradach wzięło udział 75 przedstawicieli organizacyj robotników drzewnych i leśnych, które w sumie liczą 1.250.000 członków.

Podwyżka zarobków dla straży leśnej. Na posiedzeniu Komisji Rozjemczej w Ministerstwie Opieki Społecznej uregulowano warunki pracy i płacy straży leśnej na r. 1937/38 w pięciu województwach centralnych. Orzeczenie Komisji przewiduje podwyżkę płac gotówkowych o 20 proc.

Ruch turystyczny w Białowieży w miesiącach sierpniu i wrześniu r. b. przedstawiał się jak następuje: razem przybyło w obu miesiącach 4366, z tego koleją 2576, autami 1110, innymi środkami lokomocji 580; z tego w/g rodzaju wycieczek: szkoły 711, wojsko 49, wyższe uczelnie 48, inne wycieczki zbiorowe 1037, zwiedzający pojedyńczo 2433 osoby. Z zagranicy przybyło: z Anglii 31, Argentyny 1, Austrii 2, Czechosłowacji 3, Francji 8, Wolnego m. Gdańska 9, Holandii 5, Jugosławii 4, Litwy 1, Niemiec 19, U.S.A. 4 i Węgier 1.

Wyniki międzynarodowej konferencji drzewnej w Stokholmie. W wyniku międzynarodowej konferencji drzewnej w Sztokholmie odbytej w dn. 27 września (patrz „Echa" Nr. 41) ustalono kontyngenty eksportowe drewna tartego na rok 1938: Finlandia — 904.500 std (1 std = 4,67 m³), Z.S.R.R. — 855.000 std, Szwecja — 738.000, Polska 281.700, Austria 247.500, Rumunia 221.400, Jugosławia — 151.200 i Czechosłowacja — 86.400 std.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Przyroda i Technika (zeszyt 7, wrzesień 1937 r.) Stanisław Tołpa: „Zjawiska cieplne w roślinach". Prócz zwierząt ciepłokrwistych zdolnych do wytwarzania ciepła także i rośliny produkują nieraz znaczne ilości energii cieplnej. Badania wykazały, że jedne rośliny mają temperaturę jednakową z temperaturą otoczenia, inne odznaczają się wyraźną zwyżką ciepłoty, inne wreszcie wykazują wybitną różnicę temperatury w porównaniu z otoczeniem. Zwyżki te nie są czymś stałym lecz podlegają dość dużym wahaniom. W dalszej części artykułu omawia się przyczyny tego zjawiska oraz źródło wytwarzania energii cieplnej u roślin. Dr. Zofia Zaćwilichowska: „Z życia chróścików". Wśród bogatej a różnorodnej zdobyczy, jaką można wydobyć z dna stawu, znajdą się również muszelkami inkrustowane rurki, w których bojaźliwie chowają się larwy chróścików. Po takim wstępie p. Zaćwilichowska zapoznaje czytelnika szczegółowo z biologią tego ciekawego owada. Ponadto Zeszyt 7 „Przyrody i Techniki" zawiera następujące artykuły: „Przestrzeń międzygwiazdowa" A. Opolskiego; „Promieniowanie krótkofalowe o pochodzeniu kosmicznym" M. Domańskiego; „Z badań nad insolacją jezior" E. Stenza oraz „Boulder dam-tama na rzece Colorado" M. Dorywalskiego. Wreszcie bogaty dział wiadomości dotyczących postępu i zdobycz wiedzy oraz obfita rubryka pt. „Rzeczy ciekawe" a następnie „Co się dzieje w Polsce" składają się na całość interesującego zeszytu, który się ukazał po 3 miesięcznej przerwie letniej.

D. S.

KRONIKA WYDARZEN

Z KRAJU

PROMOCJE PODCHORĄŻYCH

15 października w szkołach podchorążych wszystkich rodzajów broni odbyły się uroczystości promowania podchorążych na podporuczników. W Dęblinie w promowaniu podchorążych lotnictwa wziął udział Naczelny Wódz, pasując osobiście prymusów na oficerów. Prócz tego Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił stosowne przemówienie do nowych oficerów, podkreślające wagę obecnej przemiany z etapu szkoły do nowego okresu życia.

„Podchorążowie, gdy patrzę w tej chwili w wasze młode oczy, to widzę w nich mocne i twarde postanowienie, aby swą pracą dać lotnictwu polskiemu orli lot i orle szpony. Aby lotnik polski nie ustąpił żadnemu lotnikowi w świecie".

Jednocześnie z promocją szkoła podchorążych lotnictwa w Dęblinie obchodząca 10-lecie swego istnienia otrzymała z rąk Wodza Naczelnego sztandar.

W szkole podchorążych piechoty w Ostrowi Maz. uroczyste promowanie odbyło się z udziałem min. Kasprzyckiego, który promował prymusa szkoły w imieniu Pana Prezydenta, wręczając mu szablę honorową.

Do szkoły podchorążych kawalerii w Grudziądzu wyjechał na promowanie — pierwszy w.-min. gen. Głuchowski. do szkoły podchorążych artylerii do Torunia — jako przedstawiciel Pana Prezydenta przybył gen. Miller. W Gdyni w szkole podchorążych marynarki przedstawicielem Prezydenta Rzeczypospolitej był kontradmirał Świrski, w szkole podchorążych łączności — gen. Kwaśniewski, wreszcie w Bydgoszczy w promowaniu wziął udział inspektor armii gen. Bortnowski.

UROCZYSTOŚCI W CZARNCY I KIELCACH

16 b. m. w Czarncy w obecności Wodza Naczelnego odbyło się uroczyste przeniesienie prochów Stefana Czarnieckiego do nowego sarkofagu, ufundowanego przez społeczeństwo. Sarkofag wykonany jest z czerwonego piaskowca, pochodzącego z Szydłowca. Na sarkofagu znajduje się płaskorzeźba z brązu dłuta Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej. Na płaskorzeźbie widzimy hetmana Czarnieckiego na koniu na tle płynącego po morzu okrętu, u góry herb Czarnieckich. Ks. biskup Gawlina celebrujący nabożeństwo żałobne zakończył je odmówieniem modlitwy „za spokój duszy hetmana Czarnieckiego, Marszałka Piłsudskiego i innych poległych wodzów Polski".

Z Czarncy udał się Marszałek Śmigły-Rydz do Kielc, gdzie Wódz wręczył najprzód miejscowemu pułkowi artylerii konnej sztandar — dar społeczeństwa kieleckiego, a po tym na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej odbyło się doręczenie Marszałkowi dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Kielc. Wreszcie w gmachu wojewódzkim przedstawiciele wszystkich miast i gmin wojew. kieleckiego wręczyli Wodzowi dyplomy honorowego obywatela tych miast i gmin, wygłaszając przy tym krótkie przemówienia. Marszałek przemawiał dwukrotnie, raz w sali rady miejskiej, raz w urzędzie wojewódzkim, dziękując w obu przemówieniach za to nadanie zbiorowe obywatelstwa honorowego. A oto krótki wyjątek z pięknego przemówienia do przedstawicieli miast i gmin:

„Przez wzięcie Kielc Marszałek chciał zdobyć serce Polski. I mimo że tak długo trwały boje, mimo że Kielce przechodziły z rąk do rąk, mimo, że trzeba było wielu lat ciężkich zmagań, aby zdobyć serce narodu polskiego, jednak stało się to. I oto polskie wolne Kielce mogły po wojnie tylokrotnie uczcić zdobywcę ich, zdobywcę polskich serc.

Od tej garstki zetlałych prochów hetmana polskiego w Czarncy, choć są to nikłe prochy, bije potężny dziejowy głos, ten sam głos, który bije od murów waszego grodu. W tym głosie jest nauka — nauka, jak należy pojmować miłość ojczyzny, jak należy twardo, nieustępliwie iść drogą obowiązku i drogą sumienia.

Jeszcze raz za dzisiejszy dzień Panom dziękuję".

ZE ŚWIATA

ROZRUCHY W PALESTYNIE

W Palestynie wybuchły nowe rozruchy i zamachy, których ofiarą padli nie tylko Żydzi i Arabowie ale i Anglicy. Wywołało to energiczne posunięcie angielskie, a mianowicie aresztowanie przywódców arabskich i złożenie z urzędu muftiego Jerozolimy. Mufti zamknął się w meczecie i dzięki temu uniknął aresztowania, a tak samo kilku członków Rady arabskiej. Ci za to, których pochwyciła niespodzianie z początku policja angielska, zostali zesłani na angielskim okręcie wojennym na wyspę Seychelles, znajdującą się na Oceanie Indyjskim. Na znak protestu Arabi pozamykali swoje sklepy w Jerozolimie i w innych miastach. Prócz tego w obozach koncentracyjnych w Palestynie osadzono około 200 Arabów.

Ośrodkiem ruchu arabskiego na rzecz zjednoczenia Arabów pod zwierzchnictwem muftiego Jerozolimy jest podobno Syria. Wojska angielskie, które częściowo miały być już skierowane nad Suez, do Egiptu, zostały wobec niewyraźnej sytuacji zatrzymane.

Według ostatnich wiadomości, w Palestynie rozruchy arabskie przybrały formę faktycznej rewolty, na co Anglicy zareagowali tym razem z całą bezwzględnością. I tak, wykonali Arabi parę zamachów na pociągi między Hajfą a Lyddą. Jeden zamach przez podłożenie miny pod szyny spowodował częściowe zniszczenie pociągu i ofiary ludzkie: 3 zabitych i dużą ilość rannych. O mało nie udał się zamach na pociąg wiozący batalion piechoty angielskiej z Hajfy. Prócz tego w Lyddzie podpalili Arabi budynki na lotnisku. Hangary z samolotami ocalały, zato spłonął budynek portu lotniczego i wszystkie biura linii lotniczych. Również między nimi spłonął i budynek polskiej linii lotniczej.

Anglicy tytułem represji nałożyli na gminę w Lyddzie 5000 funtów szterlingów grzywny zabraniając przytym ludności początkowo przez całe 3 dni wychodzić z domów, a potem przez 22 godziny na dobe, aż do czasu uiszczenia grzywny. Trzeba zaznaczyć, że straty w Lyddzie są większe od tej grzywny.

Ponieważ równolegle z tym miał miejsce szereg napaści na kolonie żydowskie i na posterunki policyjne, Anglicy przystąpili do dalszych aresztowań wśród Arabów, osadzając ich w obozach koncentracyjnych. Obywatele angielscy z okolic Hebronu zostali wezwani do udania się do Jerozolimy.

Dla przykładu obecnej metody postępowania Anglików niech służy incydent we wsi Daharia, gdzie Arabi rozbroili posterunek angielski, zabierając mu karabiny. Otóż władze nakazały wysadzić w powietrze tyle domów we wsi ile zabrano karabinów, a prócz tego kazali zapłacić 2000 funtów szterlingów grzywny. Po wysadzeniu 3-ch domów dali Anglicy krótki termin do zwrotu karabinów poczem przystąpiono do dalszego burzenia.

Być może, że dla Wschodu ten język jest najdobitniejszy, ale narazie rewolta dalej się szerzy, zwłaszcza, że wielki mufti zmylił straż angielską przy meczecie i uciekł do Libanu na żaglówce. Utworzył się też już nowy komitet arabski w Syrii z pośród tych, którzy zdołali przed aresztowaniem, tak jak mufti, uciec. Wojska zmotoryzowane angielskie skoncentrowały się we wschodniej czę-

ści Transjordanii, by przeszkodzić wtargnięciu band Beduinów. Próba przejścia oddziału 200 Syryjczyków do Palestyny została udaremniona przez straż graniczną.

W innym miejscu Arabi uszkodzili rurociąg naftowy prowadzący z Mossulu do Haify, podpalając następnie szeroko rozlaną naftę. Pożar trwał wiele godzin. Jak widzimy więc sytuacja w Palestynie wygląda na bardzo poważną.

KOMITET NIEINTERWENCJI ZNÓW CZYNNY

Po paromiesięcznej przerwie w Londynie znów toczą się obrady w łonie komitetu nieinterwencji. Początkowo Anglia i Francja przed kilku tygodniami chciały sprawę ochotników w Hiszpanii rozważyć tylko wraz z Włochami, lecz Włochy nie zgodziły się na rozmowy w trójkę bez Niemiec, przypominając o istnieniu komitetu londyńskiego, do którego należy więcej państw. Rade nie rade. zgodziły się na to Anglia i Francja, ale po kilkudniowych obradach w Londynie rozbieżności stanowisk Francji i Włoch (z Niemcami) stwarzają nadal położenie bez wyjścia. Francuskie (poparte przez Anglię) punkty są następujące: 1) wycofanie ochotników z obu stron jednocześnie, ale i proporcjonalnie do liczby ochotników, 2) z chwilą stwierdzenia przez umyślną komisję, że wycofywanie ochotników odbywa się zadawalniająco, wówczas obu stronom będą przyznane prawa kombatantów (stron wojujących, uznanych pod względem prawa międzynarodowego — przez obce państwa), 3) powszechnego zobowiązania do niedopuszczenia ponownej fali ochotników, wreszcie 4) nowy system kontroli

Włochy tymczasem sprzeciwiają się stanowczo. by uznanie obu stron za równorzędnych pod względem prawa przeciwników miało przyjść po wycofaniu ochotników. a przede wszystkim żądają, by wycofanie to odbywało się równolegle i w absolutnie równych cyfrach.

Uzgodnienie tych stanowisk, pomijając bruździenie Sowietów, mogło by pchnąć nieinterwencję w Hiszpanii na realne tory, ale jak dotąd nie ma na to widoków.

Włosi ogłosili oficjalnie. że ochotników włoskich w Hiszpanii jest 40.000, włączając w to wszystkich specjalistów technicznych i t. d., i że według nich po stronie Walencji ochotników cudzoziemskich jest znacznie więcej. Anglia i Francja znów twierdzą, że Niemców jest 10.000, a Włochów od 80 do 100.000.

NIENARUSZALNOŚĆ TERYTORIUM BELGII PRZEZ NIEMCY

Przekreślenie traktatu w Locarno, który gwarantował nienaruszalność terytorium Belgii przez Anglię. Francję, Niemcy i Włochy, doprowadziło do jednostronnego oświadczenia, bodaj w zeszłym roku, Anglii i Francji o gwarantowaniu przez nich granic obecnych Belgii. Obecnie, jakby dla zadokumentowania Stanom Zjednoczonym, że Rzesza myśli tylko o pokoju, Niemcy ogłosiły jednostronną deklarację, że „w żadnych okolicznościach nie naruszą nietykalności i integralności Belgii" o ile tylko Belgia nie będzie współdziałać w jakimś zbrojnym konflikcie przeciwko Niemcom. Niemcy natomiast gotowe są, jak i Francja i Anglia, nieść pomoc Belgii w razie, gdyby stała się ona przedmiotem napaści. A powyższą deklarację czynią Niemcy po oświadczeniu Belgii, że będzie prowadzić politykę niezależną od polityki innego państwa i że Belgia jest zdecydowana bronić swego terytorium od przemarszu wojsk obcych oraz od użycia jego jako bazy operacyjnej dla któregokolwiek państwa.

Belgia przyjęła powyższe oświadczenie z wielkim zadowoleniem, składając za nie swoje podziękowanie.

Jaki cel tej deklaracji niemieckiej? Przede wszystkim chodzi o wykazanie polityki pokojowej Niemiec Hitlera Stanom Zjednoczonym, które sądząc z mów Roosevelta, mogłyby wciągnąć się czynnie do współdziałania z Anglią i Francją dla przeprowadzenia „kwarantanny dla państw skorych do napaści". Następnie Hitlerowi chodzi, by między Francję a Belgię wbić klin, pocóż Belgii sojusz z Francją, skoro bez tego sojuszu jest ona najbezpieczniejsza?

To też ta deklaracja przyjęta została we Francji chłodno, natomiast z zadowoleniem we Włoszech. Belgia oświadczyła, że jej stosunek do Ligi Narodów jest nadal taki sam. Ale cóż Liga? Tyle, że istnieje, bo na tym jej rola się kończy. Najwyżej może gołosłownie potępić, jak np. niedawno potępiła napaść Japonii na Chiny. Tak czy owak, ani na Lidze Narodów, ani na deklaracji niemieckiej Belgia nie opiera swej pewności zachowania pokoju i granic, ale na gotowości bojowej do oparcia się napaści i na fortyfikaciach pogranicznych właśnie od strony Niemiec.

BITWY W ABISYNII

Co jakiś czas prasę zagraniczną obiegają wieści o buntach w Abisynii. Systematycznie też temu zaprzeczają Włosi, ostatnio jednak według depeszy z Addis Abeby, stolicy Abisynii, a więc ze źródła włoskiego, zakomunikowane zostały straty włoskie przy likwidowaniu band abisyńskich. A więc podczas tych akcyj „policyjnych" zginęło ze strony włoskiej 38 oficerów, 3 podoficerów, 4 żołnierzy i 13 milicjantów faszystowskich. Komunikat nie podaje strat żołnierzy tubylczych, którym dowodzili włoscy oficerowie. Musiały to być cyfry idące w setki, o ile nie w tysiące. Były to więc formalne bitwy.

Bandy podobno zostały doszczętnie rozbite. a główny organizator band dedżak Hailu Chebbede został wzięty do niewoli i rozstrzelany.

Nie Abisynia jednak powoduje obecnie silne wzmocnienie ilości wojsk w Italii (nowe 2 korpusy w tym roku), że nawet rozeszły się wieści o częściowej mobilizacji włoskiej, lecz Libia, gdzie Włosi poważnie wzmacniają stan wojsk. Wywołało to już zbrojenie się zaniepokojonego Egiptu, a i Francja i Anglia bacznie się temu przyglądają, czy to nie ma znowu pozoru presji przy rozmowach w sprawach hiszpańskich.

WYBORY WE FRANCJI

We Francji, doprowadzonej przez rządy Bluma do rozgardiaszu, pod względem gospodarczym i politycznych stosunków wewnętrznych, rządy jego następcy — Chautemps'a i ministra finansów Bonneta przyniosły pewną poprawę tych stosunków. Wstrzymanie zbyt szybko wprowadzanych reform socjalnych oraz położenie pewnej tamy rozwydrzeniu partyjnemu, znalazło uznanie we Francji, czemu dały wyraz obecne wybory do sejmików departamentowych. Najsilniejszą partią okazało się nadal stronnictwo radykalne, z którego wyszedł premier Chautemps, a komuniści mimo usilnej propagandy zdobyli około 8% tego, co radykałowie (najbardziej zachowawcze stronnictwo frontu ludowego).

Wyniki tego głosowania odbiły się zaraz na giełdzie, poparcie rządu przez kraj daje gwarancję dłuższego politycznego spokoju, żadnych nowych blumowskich niespodzianek! Frank, tak często z konieczności broniony przez dolar i funt szterling na mocy ugody między trzema państwami, zaczął silnie zwyżkować, stał się więc pieniądzem poszukiwanym.

HISZPANIA

W Hiszpanii sytuacja jest nadal podobna, jak była, a więc: w Asturii pochód wojsk narodowych trwa nadal, przy tylko słabym łamaniu oporu. Zajęty został już port Colungas, blisko Gijon. Niezależnie od tego codzień powstańcy podają szereg miejscowości świeżo zdobytych, wymieniają cyfry jeńców itd.

Na froncie aragońskim stoją naprzeciw sobie armie liczące razem 400.000 żołnierzy, szykujące się do ofenzywy i kontrofenzywy. Walki o mniejszym i większym natężeniu wciąż tu trwają. Czerwoni boją się ofenzywy narodowców z odcinka między Saragossa a Teruel z kierunkiem na Walencję. Rząd walencki nosi się z zamiarem przeniesienia do Barcelony. W odwecie za częste bombardowanie Walencji i Barcelony z powietrza, 13 b. m. czerwone eskadry bombowców dwukrotnie próbowały nalotu na Saragossę, lecz zostały odparte przez eskadry myśliwców, które strąciły 20 samolotów czerwonych.

Podobno w Kadyksie wylądowało 6.000 nowych „ochotników" włoskich.

CHINY

Depesze z Dalekiego Wschodu przynoszą sprzeczne wieści: źródła chińskie komunikują np. o osaczeniu około 40 000 Japończyków w prowincji Szansi koło Yuanpingu przez armię komunistyczną chińską. Źródła znów japońskie podają o rozbiciu 50 000 armii chińskiej na północ od Tai-Yuan. Bardziej na zachód mają maszerować Japończycy i towarzyszący im Mongołowie w kierunku na Suiyan.

Pod Szanghajem ogromna bitwa trwa. Chińczycy podobno uruchomili w tych walkach wielką ilość samolotów i broni pancernej, tak że Japończycy dopiero po dłuższych zmaganiach zdołali przeważyć szalę.

Chińczycy podają straty Japończyków pod Szanghajem na 20.000 zabitych i rannych (w ciągu 14 dni).

Nankin przeżył znowu krwawe dni nalotów, dochodzących aż do 7-miu razy na dobę.

Ponieważ Japończycy stwierdzili ogromny dowóz broni itd. dla Chin, więc mają ogłosić całkowitą blokadę brzegów chińskich.

Również Japończycy komunikują o wielkich transportach broni dostarczonych drogą lądową przez Sowiety.

Konferencja 9 mocarstw w sprawie chińsko-japońskiej ma się odbyć w Brukseli — Japonia i Włochy odmawiają udziału. Mussolini zapewnia Japonię o pełnym poparciu jej stanowiska w chińskim konflikcie.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

P. W. L.

WIADOMOŚCI Z TERENU

II OKRĘGOWE MAŁOKALIBROWE ZAWODY STRZELECKIE P. W. L. W BIAŁOWIEŻY.

(dokończenie)

Otwarcia zawodów dokonał Prezes Okręgu p. Karol Nejman, który w przemówieniu swym do zebranych zawodników i gości przedstawił cele strzelectwa sportowego, oraz jego doniosłe znaczenie na wypadek obrony Kraju.

Podniesienie następnie bandery, oddanie strzałów honorowych na strzelnicy przez Prezesa Okręgu — dało hasło do rozpoczęcia zawodów.

Rozgorzała szlachetna rywalizacja wśród zespołów strzeleckich. Ambitni strzelcy w skupieniu wypracowywali strzał po strzale, spełniając trudne warunki programu zawodów, na które składało sę strzelanie do tarcz „olimpijskich" (wymiar tarczy 20×14 cm), oraz szybkie strzelanie do sylwetek ruchomych.



Nagrody ufundowane przez Zarząd Okręgowy P.W.L. w Białowieży

Ogólny wynik dwudniowych zawodów strzeleckich jest następujący:

I-sze miejsce i nagrodę przechodnią Dyrektora Lasów Państwowych w Białowieży (nagrodę przechodnią stanowi statua Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego) zdobył zespół Koła P.W.L. Kosów-Poleski w osobach: adiunkta leśnego p. inż. Sergiusza Charczuna, leśniczego p. Ludwika Malinowskiego i gajowego p. Michała Bakowicza.

II-ie miejsce w strzelaniach zespołowych zdobyło Koło P.W.L. Białowieża w osobach: leśniczego p. Feliksa Runowskiego, leśniczego p. Napoleona Daszkiewicza i gajowego p. Aleksandra Szpakowicza.

III-cie miejsce w strzelaniach zespołowych zdobyło Koło P.W.L. Hajnówka w osobach: pp. Mariana Daszkiewicza, Kazimierza Zambrzyckiego i Aleksandra Szalewicza.

W strzelaniu indywidualnym do tarczy zdobyli nagrody:

I — w postaci zegarka referendarz inż. Tadeusz Als z Koła PWL (Biuro D. L. P.).

II — w postaci torby myśliwskiej p. Marian Daszkiewicz z Koła PWL Hajnówka.

III — w postaci reflektora „Winchester" leśniczy p. Napoleon Daszkiewicz z Koła PWL Białowieża.

W strzelaniu indywidualnym do ruchomych sylwetek popiersia o wym. 25×16 cm, czas pokazania się sylwetki 3 sek. zdobyli nagrody:

I — w postaci manierki polowej leśniczy p. Felicjan Runowski z Koła PWL Białowieża.

II — w postaci trąbki myśliwskiej leśniczy p. Napoleon Daszkiewicz z Koła PWL Białowieża.

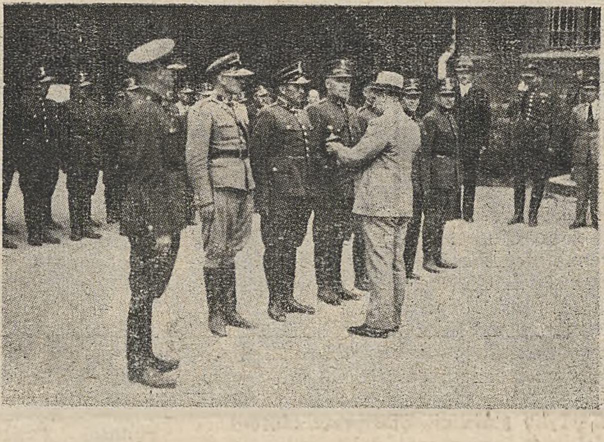
III — w postaci uniwersalnego noża polowego inspektor inż. Stanisław Podkościelny z Koła PWL Białowieża (Biuro DLP).

Po zakończeniu zawodów nastąpiło przed gmachem Dyrekcji L. P. uroczyste rozdanie nagród zawodnikom, którego dokonał Prezes Okręgu PWL p. Karol Nejman.

Po rozdaniu nagród Prezes Okręgu, żegnając zawodników, wyraził im podziękowanie za wykazanie należytego przygotowania strzeleckiego. *(J. P-ski)*



Prezes Okręgu P.W.L. Białowieża wita przybyłych zawodników.



Rozdawanie nagród — na pierwszym planie zespoły P.W.L. Kosów Poleski i Białowieża.

BIBLIOTEKI WĘDROWNE*)

Każdy leśnik — terenowiec wie, że praca jego ma swoje światła i cienie; praca ciężka, praca w warunkach, o których przeciętny „mieszczuch" sądzi bardzo sielankowo, widząc tylko samą „romantyczną" stronę obcowania z naturą. Nie wie nic o mokrych butach, siarczystym mrozie, o ciężkich słówkach jakie z człowieka wyciska pusty brzuch, gdzieś na kulturach lub zrębach, w oczekiwaniu na zakończenie pracy i na chwilę, gdy po kilku, czy kilkunastu godzinach spędzonych na mokrym lub mroźnym „łonie natury", będze się mógł ogrzać i osuszyć a nadewszystko zaspokoić ordynarny głód.

Zasłużony odpoczynek w domu, nie zawsze dostarczy mu rozrywki i odpoczynku duchowego — kina i teatru brak, o dobrą książkę trudno, co najwyżej jakaś gazetka.

Rodzina Leśnika zdając sobie sprawę z tych ciemnych stron życia leśnika - terenowca, stara się dostarczyć mu przyjemnej i kulturalnej rozrywki, organizując między innymi Biblioteki Wędrowne.

Zorganizowanie Biblioteki Wędrownej R. L. dla wszystkich Oddziałów kosztować będzie ponad 15.000 zł. Suma taka przekraczała by możliwości finansowe Rodziny Leśnika, gdyby nie hojny dar, jaki na ten cel wyasygnowała Dyrekcja Naczelna L. P.

Opłaty za korzystanie z Bibliotek Wędrownych wynoszą dla niższych funkcjonariuszy 10 gr, dla pozostałych członków 20 gr za okres sześciotygodniowy, nie stoją więc w żadnym stosunku do ich wartości i korzyści, a są tylko zwrotem kosztów przesyłki.

Biblioteki Wędrowne stworzone zostały pod hasłem kulturalnej rozrywki, zawierają więc książki przede wszystkim beletrystyczne, a tylko pewien procent naukowych. Sposób dostarczenia literatury poważniejszej kolegom w terenie jest tematem, który obecnie opracowuje Zarząd Główny R. L.

Pierwsze 2 komplety Bibliotek Wędrownych (91 bibliotek po 10 tomów każda) wysłane zostały we wrześniu b. r. do nadleśnictw w Oddziałach R. L. we Lwowie i Łucku; w końcu b. m. wysłany zostanie komplet do nadleśnictw Oddziału Poznańskiego; na wykończeniu są komplety dla Oddziałów w Wilnie i Siedlcach, pozostałe oddziały otrzymają swe komplety mniej więcej w ciągu $\frac{1}{2}$ roku.

Dla zorientowania czytelników w organizacji Bibliotek Wędrownych podaję poniżej „Regulamin Bibliotek Wędrownych R. L.".

Na zakończenie pragnę zwrócić kolegom uwagę, że stosowanie się do „Regulaminu" leży w ich własnym interesie, gdyż **punktualność w przesyłaniu** Bibliotek Wędrownych i **szanowanie książek** umożliwi ich sprawne krążenie. Życzliwa krytyka doboru książek i t. p. jest bardzo pożądana, gdyż ułatwi dalszy rozwój i ulepszenie organizacji Bibliotek Wędrownych, sądzę więc, że Zarząd Główny R. L. chętnie przyjmie wszelkie uwagi i w miarę możności wprowadzi w życie odpowiednie zmiany.

inż. Włodzimierz Gano.

*) Regulamin podamy w N-rze następnym.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

SPRAWOZDANIE SEKCJI OPIEKI NAD DZIECKIEM Z KOLONIJ LETNICH W ROKU 1937.

Rok szkolny tętni całą pełnią życia, wakacje będą dopiero za rok. Nim zaczną się nowe troski i praca nad przygotowaniem racjonalnego wypoczynku dla dzieci, krótkim rzutem oka obejmijmy całość tegorocznych kolonij zorganizowanych przez Sekcję Opieki nad Dzieckiem Zarządu Głównego Rodziny Leśnika wraz z Wydziałem Opieki nad Dzieckiem Stowarzyszenia Rodzina Urzędnicza.

Kolonie były urządzone w roku bieżącym w Rabce, Juracie i Puszczy Mariańskiej. Stosownie do wskazań lekarza szkolnego czy prywatnego, dzieci kierowane były bądź do Rabki w celu leczenia, bądź do Juraty i Puszczy Mariańskiej na wypoczynek.

Dwa turnusy trzydziestodniowe, lipcowy i sierpniowy objęły 77 dzieci ze wszystkich Oddziałów R. L. Szczegółowe zestawienie ilości dzieci przysłanych z terenu przedstawiało się następująco:

1) Oddział w Białowieży — 9 dzieci, 2) Oddział we Lwowie — 11 dzieci, 3) Oddział w Łucku — 3 dzieci, 4) Oddział w Poznaniu — 2 dzieci, 5) Oddział w Radomiu — 5 dzieci, 6) Oddział w Siedlcach — 12 dzieci, 7) Oddział w Warszawie — 33 dzieci, 8) Oddział w Wilnie — 2 dzieci.

Ogólne koszty utrzymania wszystkich dzieci wyniosły zł. 5.666.—. Z kolonii leczniczej w Rabce korzystało ogółem 61 dzieci, w tym 30 dziewczynek i 31 chłopców.

Personel wychowawczy, higienistka i stała opieka lekarska w osobie dr. Stefanii Kościuszko czuwali nad zdrowiem małych kuracjuszy.

W ciągu dnia dzieci otrzymywały 5-ciorazowy obfity posiłek. Codziennie wizytował kolonię lekarz, a w ciągu miesiąca każde dziecko było trzykrotnie obowiązkowo badane i ważone.

Według wskazań lekarza stosowano



Z kolonii letniej w Rabce w 1937 r.

zalecone zabiegi lecznicze kąpiele i inhalacje. Stan zdrowia dzieci bardzo się poprawił, większość zyskała znacznie na wadze, a niewielki ubytek wagi u nielicznych tłumaczy się tym, że w Rabce jest to objaw częsty ze względu na jej właściwości lecznicze i reakcja następuje dopiero po przeprowadzeniu kuracji kąpielowej, a więc często dopiero po powrócie do domu.

Na kolonię wypoczynkową do Puszczy Mariańskiej wysłaliśmy 14 dzieci: 12 dziewczynek i 2 chłopców. I tutaj zaangażowany był stały lekarz dr Wołoszyński, badania lekarskie prowadzone były tak samo jak w Rabce, posiłki dawano 4 razy dziennie, oprócz tego dzieci dostawały wzmacniające środki lecznicze.

Kolonia w Juracie była zorganizowana przez Toruński Oddział Rodziny Urzędniczej. Mieliśmy tam tylko 2 dzieci: jedną dziewczynkę i jednego chłopca.

Ogólny rezultat z kolonii to ogromna poprawa stanu zdrowia korzystających z nich, znaczny przyrost wagi, bo od kilograma do sześciu, słowem wyniki zdrowotne wielce zadawalające.

Tyle co do kolonii zorganizowanych przez Zarząd Główny R. L. O koloniach urządzanych przez poszczególne Oddziały będziemy informowali członków w miarę nadsyłanych sprawozdań.



Kolonia letnia w Puszczy Mariańskiej w 1937 r.

Z ODDZIAŁÓW

LWÓW

SEKCJA OPIEKI NAD DZIECKIEM.

(dok.)

2. *Stan zdrowotny:*

Badanie dzieci przez miejscowych lekarzy odbywało się prawidłowo co pewien okres czasu. Zarząd Oddziału i poszczególne Koła w miarę możności i funduszy pomagają rodzicom chorych dzieci do opłacenia lekarstw i lekarzy (niektóre dzieci nie mają praw do korzystania z pomocy lekarskiej, gdyż są dziećmi nieślubnymi). W okresie sprawozdawczym stan zdrowotny dzieci znacznie się poprawił.

3. *Przedszkola:*

Praca w 6-ciu przedszkolach została ukończona w dniu 30.VI. 1937 r. Dzieci wychowywane w przedszkolach wybitnie różnią się od dzieci nie uczęszczających do przedszkola, zarówno poprawnym zachowaniem, jak również wyższym poziomem umysłowym, przejawia się to w różnorodności zainteresowań dzieci w stosunku do otoczenia.

Stosunek rodziców do przedszkoli jest pozytywny, stwierdzić należy wzrastające zaufanie do pracy przedszkoli, co niewątpliwie potwierdzają masowe zapisy dzieci do przedszkola na nowy rok szkolny. W pewnych miejscowościach daje się odczuwać brak pomieszczeń, wskutek czego nie wszystkie dzieci znajdą pomieszczenie w przedszkolach. Zasadniczo przyjmuje się do przedszkoli dzieci starsze z pośród zgłoszonych, te, które w najbliższym czasie muszą iść do szkoły.

4. *Półkolonie i kolonie:*

W okresie sprawozdawczym poczyniono prace wstępne i przygotowawcze do uruchomienia 5-ciu półkolonii oraz kolonię w Rabce. Szczegółowe sprawozdanie zostanie przedłożone w III kwartale b. r.

ZWIĄZEK LEŚNIKÓW

Z PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

ANKIETA W SPRAWIE UMUNDUROWANIA PRACOWNIKÓW LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Aby umożliwić terenowi wzięcie udziału w opracowaniu nowych form i przepisów mundurowych Prezydium Związku wzywa wszystkich Kolegów, interesujących się tym zagadnieniem do zapoznania się z treścią ogłoszonej ankiety i nadesłania odpowiedzi. Otrzymane materiały pozwolą Prezydium wziąć udział w opracowaniu tego zagadnienia przez organa Dyrekcji Naczelnej.

Zjazd Delegatów polecił Zarządowi Głównemu zwrócenie się do władz administracji Lasów Państwowych z prośbą o zmianę typu umundurowania i wprowadzenie nowego typu w porozumieniu z Związkiem.

Prezydium wystąpiło już z odpowiednim wnioskiem, aby jednak uzyskać materiał do dalszej pracy w tym kierunku, zwraca się do ogółu członków bezpośrednio zainteresowanych z prośbą o wyrażenie opinii, w jakim ich zdaniem kierunku powinny iść zmiany.

W tym celu Prezydium prosi o nadesłanie odpowiedzi na poniższe pytania.

1) Czy kolor munduru jest odpowiedni..., jaki kolor byłby bardziej odpowiedni...

2) Czy mundury pracowników biurowych i terenowych powinny różnić się kolorem, krojem, oznakami, w sposób umożliwiający łatwe odróżnienie?...

3) Jaki powinien być zasadniczy krój munduru?

a) bluzy (pod szyją zapięta, otwarta, kołnierz stojąco - wykładany, leżąco-wykładany).

b) bluzy letniej (czy ten sam krój, co bluzy zimowej, czy też letnia koszulka kroju wojskowego).

c) pas (na spodniach, jak dotychczas, na bluzie, z poprzecznym podtrzymaniem, bez).

d) spodnie (czy prócz typu spodni długich i spodni do butów nie wprowadzić typu spodni sportowych z pończochami lub owijaczami w terenie górzystym).

e) nakrycie głowy: czapka sztywna, kapelusz, czapka miękka, z daszkiem okutym, bez, czapka futrzana na zimę... (czy wprowadzić twa typy czapek: — sztywną do munduru t. zw. paradnego i miękką coś w rodzaju furażerki — do pracy).

4) czy kordelasy odpowiadają swemu zadaniu, ewentualnie jakie zmiany wprowadzić?

5) czy oznaki powinny odróżniać funkcje (inspektor, nadleśniczy, leśniczy, gajowy) czy grupy uposażenia?

6) czy oznaki powinny być odmienne dla pracowników terenowych i dla pracowników biurowych? Czy poszczególne rodzaje specjalności (leśnik, mierniczy, technik), powinny być odróżnione odpowiednimi oznakami?

7) czy podobieństwo munduru obecnego do munduru wojskowego jest pożądane?

8) gdzie powinny być umieszczone oznaki (na kołnierzu, naramiennikach, rękawie), czy utrzymać oznaki na czapce?

9) jakie wprowadzić wierzchnie okrycie(płaszcze, kurtki, peleryny, kożuchy)?

10) czy pożądane jest wprowadzenie dla pracowników służby ochronnej torby służbowej?

11) czy należy wprowadzić plecaki i dla jakich kategoryj pracowników?

Odpowiedzi należy zasadniczo utrzymać w ramach niniejszej ankiety i ująć zwięźle i jasno. Jeżeli nasunie się myśl, która nie jest odpowiedzią na zapytania postawione w ankiecie, należy ująć ją w końcu ankiety. Nie należy wdawać się w drobne szczegóły, te bowiem z natury rzeczy nie mogły by być wyzyskane, lecz udzielać odpowiedzi co do zasadniczych braków i sposobu ich usunięcia, przede wszystkim na podstawie praktyki.

Termin nadsyłania ankiety do 1.XI. br.

Prezydium.

KĄCIK OGRODNICZY



IGŁA KLEOPATRY

Ten prześliczny, wielce dekoracyjny kwiat jest mało rozpowszechniony w Polsce, bo też pasuje nie do każdego ogrodu. W skromnych, małych ogródeczkach, gdzie każde miejsce jest wyzyskane pod uprawę roślin jadalnych, a jedynym luksusem są pyszne słoneczniki i złotolice nagietki — tam Igła Kleopatry nie będzie się czuła dobrze. Jak wspaniała dama wymaga odpowiedniego otoczenia — dużo przestrzeni, trawników i t. p. *Eremurus robustus* prześlicznie wygląda użyty jako soliter na trawniku przed gankiem.

Liście Igły Kleopatry, długie do 50 cm, dość szerokie, tworzą dużą kępę tuż przy ziemi. W maju wyrastają wśród nich łodygi kwiatowe od 1—3 m wysokie, pokryte w górnej części licznymi kwiatami. Kwiatki o kształcie gwiazdek prawie jednocześnie zakwitają, są nadzwyczaj trwałe, bezwonne, u *E. robustus* różowe, u innych zaś odmian bywają kremowe i białe.

W lipcu kwiaty więdną, liście i łodygi stopniowo zamierają, wchodząc w stan spoczynku. Należy wtedy roślinę wykopać i kłącza przenieść w widne, suche, ciepłe miejsce. W wyjątkowo ciepłych i suchych okolicach roślin można nie wyjmować z ziemi, a będą jeszcze wspanialej kwitły.

Igłę Kleopatry rozmnaża się z nasion lub z kłączy. Nasiona wysiewa się w październiku na grzędę dobrze wygrabioną. Na wiosnę po wzejściu młode roślinki się pikuje i starannie pielęgnuje, prawie nie podlewając. W dobrych warunkach zakwitają w trzecim roku.

Prostsze jest rozmnażanie *E. robustus* przez podział kłączy, które mają bardzo dziwną budowę. Są to jakby płasko rozłożone, paroramienne gwiazdy. Sadzi się je również w październiku w miejscach suchych i ciepłych, najlepiej na południowej pochyłości, zagłębiając w ziemię na 10 cm.

Łatwiejszym w hodowli jest *E. himalaycus*, nieco niższy, o kwiatach białych. Obecnie polecana odmiana — *E. hybridus* — mieszana jest piękną byliną o liściach szerokich i efektownych kiściach kwiatowych. Cena 1 porc. wynosi 70 gr.

inż. J. Wojciechowska.

Radio

Niedziela, 24.X. — 8.15 „Gazetka rolnicza" i pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym"; 14.45 Audycja dla wsi „Nasze konserwy z owoców i jarzyn" pogadanka. 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie; 17.00 Światowy koncert z Indyj Holenderskich; 19.00 Słuchowisko „Szkatułka babuni" wg. noweli Prusa; 21.15 „Wesoły wieczór w Przemyślu".

Poniedziałek, 25.X. — 15.45 „Z pieśnią po kraju"; 17.00 Zwycięzca ospy — odczyt; *18.35 Audycja dla wsi „przygotujmy się do współpracy z samorządami"; 18.45 „O czystość w przyrządzaniu potraw" pogadanka — felieton;* 20.00 Koncert rozrywkowy.

Wtorek, 26.X. — 15.45 Przy kominku: „Gdy na dworze wicher wieje" — audycja dla dzieci starszych; 16.15 Koncert mandolinistów „Kaskada"; 17.50 Hipopotam — pogadanka; *18.35 „Coś przyrzekł — tego dotrzymaj" felieton prawno - społeczny;* 19.30 Audycja konkursowa; 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Marynarki Wojennej.

Środa, 27.X. — 16.00 „Uczmy się mówić" — audycja w oprac. dyr. Teofila Trzcińskiego; 17.15 Koncert solistów! *18.35 Audycja dla wsi „Przyszłość gospodarcza naszego sadownictwa";* 19.20 Koncert chóru męskiego „Echo" 21.00 Koncert chopinowski;

Czwartek, 28.X. — 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą; 17.15 Koncert solistów; *18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej;* 19.00 Słuchowisko p. t. „Bosman Kleń"; 20.00 „Clivia" — operetka Dostala w 3-ch aktach.

Piątek, 29.X. — 15.45 „Jak pracują nasze mamy" — „Mamusia w domu"; 16.15 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej; *18.35 Audycja dla wsi,: „Kurnik na zimę" pogadanka inż. Ewy Bujalskiej; 18.45 „Skrzynka rolnicza";* 19.00 Fragment słuchowiska „Napoleon".

Sobota, 30.X. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci „O Janku co psom szył buty"; 17.00 „Jak Król Jegomość podróżował po Pińszczyźnie i zwiedzał Kanał Ogińskiego" — odczyt; *18.35 „Przegląd prasy rolniczej"; 18.45 „Aktualna pogadanka rolnicza";* 20.00 „Raz — to mało" — najładniejsze melodie z października; 21.45 „Po amerykańsku" — skecz; 22.00 Koncert popularny.

KĄCIK ROZRYWKOWY

DRZAZGI SZARADOWE

I.

Nie piszę *raz-trzeciej*
ja na cześć pustyni,
gdyż choć ma swój urok,
ma też i *wtór-trzecie:*
piaszczysta, gorąca,
wspak drugiej-raz-trzeciej
niełatwo znajdują
nawet Beduini.

II.

Kto *pierwsze-drugie*
sobie nieco trudu
i zwieść się *trzecie-drugie*
na złą drogę:
wykona *całe*
bez żadnego trudu,
i *pierwsze trzecie*
otrzyma nagrodę.

(Każda z szaradek ma jednowyrazowe rozwiązanie. Na obydwa rozwiązania składają się sylaby: *Da, dy, nie, o, wa, za*).

„Rex" (Kl. Sz.).

ARYTMOGRAF

1, 7, 9, 8, 9, 18, 13, 5 — 9, 8, 19, 7, 13, 18, 3, 20 — 8, 11, 13, 6, 8, 3 — 6, 18, 21 — 9, 18, 3, 6, 8, 5 — 12, 4, 5 — 6, 18, 21 — 6, 15, 11, 14, 18, 3 — 9, 7 — 4, 7, 22, 23, 12, 7 — 14, 11 — 16, 13, 18, 3, 9, 18, 3 — 11 — 17, 18, 9, 20, 18, 3, 13, 18, 9, 8.

Posługując się niżej podanymi wyrazami pomocniczymi należy cyfry zamienić na litery, a otrzymamy w rozwiązaniu piękną myśl wieszcza Adama.

Wyrazy pomocnicze:

1, 2, 3, 4, 5, 6, 1, 7, 8, 5, 9, 10, 11 = usposobienie (skłonność);
12, 13, 11, 2, 11, 14, 15 = poręczyciel;
16, 17, 18, 11, 19, 5 = odważny;
4, 21, 22, 5 = drzewa leśne;
20, 11, 15 = oprawca.

„Anerg" (Kl. Sz.).

MIGAWKI SZARADOWE

I.

Wśród *dwa-pierwszego* (fonetycznie) słońca
płonie *raz-druga* czerwienią gorąca.

II.

I słońce *dwa-jedno* i ząb gryzie czasu,
a stoi *raz-druga* Jana z Czarnolasu.

„Anerg" (Kl. Sz.).

Za rozwiązanie powyższych zadań (nawet jednego), przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.* Termin nadsyłania rozwiązań *trzytygodniowy.*

Rozwiązania zadań z N-ru 39.
Szarada: *Arcypiękny poranek.*
Szarada: *Słońce zachodzi powoli.*
Nagrodę książkową otrzymuje p. *Paweł Wyleżałek,* Nadleśn. Michowa.

M. Sł. (Kl. Sz.).

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO — Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

4243 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-58